



niedziela, 29.03.2020

## 2020.03.29 V niedziela Wielkiego Postu

A gdy Maria przyszła na miejsce, gdzie był Jezus, ujrawszy Go, padła Mu do nóg i rzekła do Niego: "Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł".

Drodzy Bracia i Siostry!

Na naszym wydmowym wzgórzu wiosna. Na ubogiej glebie zakwitły tajemnicze kwiaty. Bardzo małe, delikatne, wężkie. Jedne z nich mają słoneczne barwy i zielone przypominające szczypiorek liście. Jest ich wiele. Dziwię się, że dotąd nie miałem okazji ich zobaczyć, a może przez te 8 lat miałem zamknięte oczy. Inne bardzo małe, białe jak kwiaty szparagów, ledwo odstają od ziemi na ugorze przy masztach i lipy koło starego kościoła, jest ich tysiące, to przepiękne kobierce. Jeszcze inne wabią niebieskim spojrzeniem, schowane przed mrozem w gęstwinie krzewów przy figurze Matki Bożej z Lourdes, na dole naszej parafialnej posesji. Nie znam waszych imion, nazw jakimi nazywają was botanicy. Jedne są jak słońce zmartwychwstania, inne jak biel łaski Bożej, te niebieskie jak oczy Maryi wpatrzonej w niebo.

Te cuda ziemi przypominają mi Ewangelię piątej niedzieli Wielkiego Postu. Rozmowę Jezusa Marii i Marty, wskreszenie Łazarza.

"Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł" – mówią zgodnie najpierw Marta, a później Maria do Jezusa z ledwo wyczuwalnym żalem i wyrzutem kogoś, kto kocha mimo wszystko, kocha do końca, ale nie rozumie. Nie rozumie nagłej choroby i śmierci brata Łazarza. Śmierci, która przyszła nie czekając, zabrała, co swoje i poszła. Mówią zgodnie, bo to jest ich wspólne doświadczenie, nie raz sobie mówiły w chorobie brata, gdyby był z nami Jezus, na pewno nic by się nie stało.

"Panie, gdybyś tu był".

Panie, czy to nie są nasze pytania o Twoją obecność w tym czasie? W czasie Wielkiego Postu wciąż o to pytamy? Gdzie jesteś w naszym doświadczeniu z koronawirusem. Gdzie jesteś? Gdybyś tu był, to nie byłoby koronawirusa? Gdybyś tu był... A jak nie będziemy na Eucharystii, to Ty będziesz z nami? A za tydzień, czy wjedziesz do Jerozolimy na osiołku, to gdzie będą tłumy, które Ciebie witały? Kto z nas powita Ciebie, kto odważy się? A jeżeli nie będziemy mieli możliwości uczestniczyć w Triduum Paschalnym, we wspólnocie, to Ty będziesz z nami, czy Ciebie nie będzie? Jezu gdzie jesteś? Czy jesteś tylko wtedy, gdy przychodzimy do Ciebie? Czy w ten sposób nie ograniczam Twego zmartwychwstania, Twojej obecności do mojej pobożności? Czyż Ty nie jesteś większy od naszej wierności?

To pytania o nasze spojrzenie, o nasz duchowy wzrok, czy wierzysz w Jezusa?

Czy wierzysz, że On wskrzesza do życia, że On daje życie wieczne. Taki sens ma rozmowa z Martą.

Powiedział do niej Jezus: "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?" Odpowiedziała Mu: "Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat".

W minionym tygodniu pożegnaliśmy ks. Piotra Pawlukiewicza. Kapłan Archidiecezji Warszawskiej żył 60 lat. To nasz dwa lata starszy kolega od lat trapiiony chorobami, które coraz bardziej utrudniały mu życie. On je włączył w swoje powołanie, uczył się je nieść z wiarą. Jakże piękna postać, jakże prawdziwa, głęboko ludzka. W jednym z wywiadów, które przeprowadzono z ks. Piotrem trzy lata



przed śmiercią, zwróciłem uwagę na piękne pełne empatii, miłości, wewnętrznej radości spojrzenie redaktora. To było dla mnie niezwykle piękne spojrzenie, spojrzenie młodego człowieka, który miał przed sobą skarb, piękne człowieczeństwo księdza Piotra. Czy wobec świętości Boga, która objawia się w człowieku możemy zachować się inaczej? To księdza Piotra Bóg pytał w o wiarę, czy wierzysz w życie wieczne, czy wierzysz, że jestem mocniejszy niż twój krzyż, twoja choroba, że jestem w niej obecny, że kształtuję cię według mojej boskiej woli. A myśmy go słuchali i patrzyli na dzieło Boga, któremu się poddał.

W tym tygodniu 2 kwietnia przypada 15 rocznica śmierci św. Jana Pawła II, przypominamy sobie wylanie miłości do naszych serc, gdy odchodził w cierpieniu do Domu Ojca. To nie tyle był żal, co wzruszenie, to podniesienie naszych dusz do Boga, poczuliśmy się kochani i napełnieni miłością, by móc towarzyszyć tamtej śmierci naszego świętego Pasterza.

Pan Bóg daje nam w tym roku szczególny czas. Pozwala nam, podobnie jak Izraelitom, przeżyć czas wędrówki przez pustynię. Izrael zachował w pamięci tamte wydarzenie, świętując święto namiotów. Do dziś wierzący Żydzi przez siedem dni przebywają w namiotach stawianych obok domu lub w pokoju. Czynią to dla przypomnienia czasu, kiedy doświadczali bliskości Pana Boga i Jego interwencji, czasu kiedy otrzymali Torę na Górze Synaj, kiedy zawarli Przymierze z Bogiem, kiedy Bóg uczynił z nich lud kapłański.

Nasz czas, kiedy zostaliśmy zaproszeni do nieopuszczania naszych domów z powodu koronawirusa, nie musi być czasem ograniczenia. Czasem uwięzienia. W Bogu, to czas spotkania. Nasze domy mogą być Namiotem Spotkania. Namiotem modlitwy, czytania Słowa, dzielenia się wiarą. Może to być czas bliskości Pana, mimo że tak wiele zagrożeń, w Jego rękę jesteśmy bezpieczni. Możemy śpiewać Bogu o naszej miłości, jak śpiewa Eleni: „Tylko w twoich dłoniach, jestem jak melodia. Tylko w twoich rękach mogę, żyć bez lęku”.

Te kwiaty z naszego kościelnego ogrodu, pełnego naturalnego piękna, mają swoje imiona. To imiona naszych żon, imiona naszych mężów, imiona naszych dzieci, braci i sióstr, imiona naszych babć i dziadków, imiona naszych przyjaciół. To w nich Bóg zechciał ukryć blask swego zmartwychwstania, piękno miłości, która staje się łaską, wszystko przemienia w dar i obdarowanie, wdzięczność i czułość. To niebo, które zamieszkało w naszym spojrzeniu, w naszej kontemplacji dobra ukrytego przez naszego niebieskiego Ojca w sercu drugiego.

Z tego Wielkiego Postu wyjdziemy inni, przemienieni łaską Boga.

Wierzysz w to?

Odpowiedziała Mu Marta: "Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat".

A Ty wierzysz w to? Dla wiary twojej tak się stanie.

Chociaż w małej wspólnotce, to poszerzonej przez Ducha świętego do krańców świata, modlimy się o to, byśmy uwierzyli, byśmy pozwolili Bogu, by nas przemienił, by wydobył nas z grobu naszego egoizmu i lęku.

Za dwa tygodnie zaśpiewamy: Wstał przeniknął nasze mury cud natury. Alleluja.